Nr. 24 — Środa 1 (14) marca 1906 roku. — Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową.
Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6.
Telefonu Nr. 914.

Ustrój Konstytucyjny w Rosyi.

—o—

Od 20 lutego (5 marca) 1906 roku Rosya wchodzi w poczet państw konstytucyjnych. Zasadnicze znamie państwa konstytucyjnego polega na tem, że władza ustawodawcza przechodzi do reprezentantów narodu, którzy wykonywują je w określonych konstytucyą granicach. A więc współudział narodu w prawodawstwie i kontrola publiczna nad budżetem państwa, oraz nad wykonawcami władzy przez urzędników. Jest to faktyczne ograniczenie wszechwładzy biurokracyi i poddanie jej pod kontrolę reprezentantów ludu. Państwo konstytucyjne jest państwem praworządnem, ustaje w niem samowola urzędników, a panuje prawo. Panowanie prawa zabezpieczone jest przez konstytucyę. Najwyższy manifest z 20 lutego (5 marca) wyraźnie postanawia, że «od chwili zwołania Rady państwa i Dumy żadna ustawa nie może pozyskać mocy obowiązującej, jeśli nie zostanie przyjętą przez Radę państwa i Dumę». i dla tego twierdzimy, że od 20 lutego (5 marca) 1906 roku Rosya wchodzi w nowy ustrój praworządny, w poczet państw konstytucyjnych.

Jakie są główne zasady konstytucyi rosyjskiej?

Ciałem prawodawczem staje się Duma i Rada państwa. Przedłożenia uchwalone w tych zgromadzeniach winne być przedłożone do sankcyi cesarskiej; «żadne prawo nie może być zupełnem bez zatwierdzenia Naszego» — mówi Najwyższy manifest.

1) «Duma państwowa ustanawia się do rozpoznawania wniosków prawodawczych, które mają być złożone Najwyższej władzy Samowładczej na mocy praw zasadniczych i w porządku, przepisanym w ustawie niniejszej i w ustawie Rady państ.,» postanawia 1 § ustawy o Dumie państwowej. Mamy tu przeto typowo określoną władzę Najwyższej sankcyi. Zasada ta przyjętą jest we wszystkich konstytucyach, nie tylko państw monarchicznych, lecz i w niektórych konstytucyach republikańskich. W Anglii, we Włoszech, w Austro-Węgrzech, w Niemczech, wszędzie zresztą gdzie istnieje system dwuizbowy, każda ustawa po przejściu przez uchwałę w izbie niższej i w izbie wyższej, kiedy już obie izby zgodziły się na jeden tekst ostateczny, wówczas projekt do prawa przedkłada rząd Koronie do sankcyi monarszej. Monarcha może swej sankcyi odmówić. Wszakże z reguły monarcha w Anglii, Włoszech i Austryi korzysta z swego prawa bardzo ostrożnie. Zawsze zaś za akt odmawiania sankcyi odpowiedzialny jest przed izbami rząd.

W republikach prawo sankcyi jest nadzwyczaj ograniczone. W Szwajcaryi nie ma go wcale, gdyż tam sankcya należy do całego narodu. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki prezydent Unii posiada prawo veto. Takie prezydyalne prawo veta ma znaczenie jedynie tymczasowego zawieszenia ustawy, uchwalonego przez Izby. Jeżeli mianowicie prezydent Unii odmówi sankcyi projektom do prawa uchwalonym już przez obie izby, wówczas parlament może postawić powtórnie ten sam projekt do prawa na porządku dziennym obrad, i jeśli w każdej z obu Izb dwie trzecie głosów oświadczy się za tem prawem powtórnie, wówczas taka ustawa nie potrzebuje już sankcyi prezydenta i w ten sposób powtórnie uchwalone prawo prezydent, czy się na nie godzi czy nie, musi ogłosić. We Francyi prawa prezydenta Rzeczypospolitej są jeszcze mniejsze. Jeśli prezydent Rzplitej nie zgadza się na ustawę, uchwaloną przez parlament i senat, wówczas ma prawo w terminie oznaczonym żądać od parlamentu ponownego jej rozpatrzenia i temu żądaniu parlament nie może odmówić. Termin ten wynosi 30 dni dla zwykłych ustaw, 3 dni dla tych ustaw, które parlament uzna za pilne. Jeżeli obydwie izby zwykłą większością uchwalą ustawę powtórnie, to prezydent Rzplitej musi ją przyjąć i ogłosić. Według ogłoszonej konstytucyi rosyjskiej, w ustawodawstwie Rosyi Monarcha zastrzegł sobie współudział stanowczy. Będzie mu przysługiwało prawo inicyatywy i prawo sankcyi. Izby same przez się ustaw wydawać nie mogą.

Monarcha nie stoi przeto ani po za obrębem konstytucyi, ani ponad konstytucyą, tylko w konstytucyi, to znaczy, że prawa korony określone są ustawą konstytucyjną. Tym sposobem powstaje nowe państwo praworządne, to jest państwo, w którem „żadna ustawa nie może pozyskać mocy obowiązującej, jeżeli nie zostanie uchwaloną przez ustawę i przez Radę Państwa, a żadne prawo „nie może być zupełnem bez zatwierdzenia Monarchy". Odtąd zatem prawo uznanem jest we wszystkich stosunkach życia publicznego i przy zetknięciu się z władzami państwa jako jedyna podstawa legalna; powstanie zaś tego prawa chronionem będzie odpowiedniemi instytucyami.

Powstaje zatem praworządne państwo, które prof. Gumplowicz nazywa państwem kultury, które popierać będzie swobodny rozwój życia we wszystkich kierunkach i stać się może tym sposobem ostoją postępu i cywilizacyi.

Odtąd już od zdolności narodów państwo to tworzących, od siły charakteru reprezentacyi narodowej, od treści duchowej jednostek, udział biorących w wyborach reprezentujących, zależeć będzie, czy znajdą w sobie dość mocy aby zorganizować taki ustrój samorządny i administracyjny w państwie, żeby w nim potrzeby polityczne i kulturalne narodów, to państwo tworzących, znalazły swe zaspokojenie.

Formuły polityczne są jedynie gwarancyą rozwoju wtedy, jeżeli z dołu od narodu idzie prąd ożywczy i siła państwotwórcza.

W tem znaczeniu prawdziwą pozostanie na zawsze zasada angielska;

„For forms of governement let
fools contest
What'cer is best administered,
is best *)."

W. L.

*) Niechaj głupcy spierają się o formę rządu, najlepszą jest ta, która ma najlepszą administracyę.

Przegląd polityczny.

Konferencya marokańska.

Na posiedzeniu z 5 marca (20 lutego) przyszła wreszcie pod obrady drażliwa kwestya organizacyi policyi w Maroku.

Po zagajeniu posiedzenia przez ks. Almodovar pierwszy zabrał głos Bachracht, delegat i poseł rosyjski w Tangerze. Przedstawił on opłakany stan bezpieczeństwa publicznego w Marokku, wykazał niezbędność utworzenia w Marokku prawidłowej policyi. Według zdania delegata rosyjskiego, jedynie Francya i Hiszpania powołane są do tego dzieła.

Mowa Bachrachta, w której jasno i dobitnie określone zostało stanowisko Rosyi w sprawie policyi, sprawiła wielkie wrażenie. Była ona niespodzianką dla Niemiec i jej sprzymierzeńców w Algeciras.

Następnie przemawiał Radowitz, wyjaśniając stanowisko Niemiec. Sułtan marokański na mocy swych praw udzielnych powołany jest do wprowadzenia ładu i porządku w swem państwie. W tem zadaniu powinny mu pomagać mocarstwa na konferencyi reprezentowane. Powierzeniu sprawy zorganizowania policyi jednemu lub dwom państwom dało by im znaczną przewagę. Dla tego Niemcy stoją przy zasadzie, iż sprawa policyi powinna być sprawą międzynarodową i gotowe są wziąć pod rozwagę projekty na tej zasadzie oparte.

Revoil odpowiedział Radovitzowi dłuższą mową, w której wykazywał, że Francya z tytułu sąsiedztwa i z racyi swej misyi historycznej w północnej Afryce posiada specyalne, poniekąd uprzywilejowane wobec Marokka stanowisko. Obawy Niemiec co do przewagi, jaką by Francya i Hiszpania osiągnąć mogły, są płonne. Wszak ciało dyplomatyczne w Tangerze będzie zawsze w możności skontrolowania, czy granice, jakie konferencya oznaczy dla akcyi franko-hiszpańskiej, nie będą przekroczone.

Perez Caballero (Hiszpania), Nicholson (Anglia) i hr. Martens (Portugalia) oświadczyli się po stronie Francyi.

Delegaci Austro-Węgier, Belgii, Ameryki, Marokka, Holandyi i Szwecyi wstrzymali się od wypowiedzenia swego zdania.

Otwarte przystąpienie Rosyi do żądań francuskich oburza opinię niemiecką. Tego się w Niemczech nie spodziewano i rachowano, że gabinet petersburski będzie mógł trzymać się w większej rezerwie, skoro przymierze franko-rosyjskie nie odnosi się do spraw kolonialnych.

Drugim faktem, boleśnie przez niemców odczutym, jest konferencya, jaką król Edward miał podczas swej bytności w Paryżu z p. Delcassé, byłym ministrem spraw zagranicznych.

„Vossische Zeitung", bardzo tą konferencyą podrażniona, dziwi się, że król angielski wolał rozmawiać z p. Delcassé, niż z cesarzem niemieckim.

Stanowisko prasy włoskiej stale jest przychylne Francyi. Teraz dzienniki włoskie komentują wystąpienie Rosyi. „Couriere della Sera" zwraca uwagę, że stanowisko Rosyi tem bardziej jest uderzające, iż to właśnie ze strony rosyjskiej wyszedł projekt utworzenia międzynarodowej policyi w Macedonii.

Wobec korespondenta „Secolo" jeden z delegatów na konferencyi w Algeciras miał się wyrazić, że wystąpienie Rosyi jest bardzo znaczące. Czasy się zmieniły.

Po bitwie pod Mukdenem cesarz Wilhelm pojechał do Tangeru, ale dzisiaj pokój jest zawarty, rewolucya zgnieciona. Rosya odzyskuje swoje znaczenie w koncercie mocarstw europejskich. Niemcy powinni dobrze uprzytomnić sobie sytuacyę obecną.

*

Powiał wiatr pokojowy i zjawia się nadzieja porozumienia.

Pośredniczący projekt Austro-Węgier wprowadza możność dalszych rokowań.

Posiedzenie konferencyi z 8 marca (23 lutego) nie doprowadziło wprawdzie do pozytywnych rezultatów, ale przyniosło jednak ważne ustępstwa ze strony niemiec.

Po naradach nad sprawą bankową na oficyalnej sesyi, konferencya wzięła pod obrady sprawę policyi na poufnem posiedzeniu komitetu. Radowitz oświadczył że jego rząd nie sprzeciwiał by się powierzeniu Francyi i Hiszpanii organizacyi policyi w otwartych dla handlu portach marokańskich, jeżeli dane będą gwarancye co do wolności handlu.

Wtedy przewodniczący odczytał projekt francuskich delegatów.

Delegat zaś Austro-Węgierki, hr. Welsersheimb, przedstawił konferencyi projekt austryacki. Polega on na tem, że, zastrzegając sułtanowi prawa głównodowodzącego nad oddziałami policyi, porucza zorganizowanie policyi w czterech portach (Tanger, Saffi, Rabat i Tetuan) Francyi, a w trzech (Mogador, Larasz i Mazagran)—Hiszpanii. Jednocześnie stwarza się urząd generalnego inspektora policyi, któremu oprócz ogólnego nad policyą nadzoru, powierza się organizacya policyi w Casablanca. Generalnym inspektorem miałby zostać wyższy oficer szwajcarski lub holenderski.

Po krótkiej wymianie zdań, posiedzenie odłożono do soboty 10 marca (25 lutego).

Choć wątpliwem jest, czy Francya i Hiszpania zgodzą się na powierzenie policyi w Casablanca państwu neutralnemu jednak opinia, francuska, po ostatenim oświadczeniu Radowitza, usposobiona jest dość optymistycznie. Wielkim krokiem ku lepszemu jest bez wątpienia, fakt, że niemcy porzuciły swe dotychczasowe nieprzejednane stanowisko.

Podróże i zjazdy monarchów.

„Nord. allg Zeitung" umieszcza następujące zaprzeczenie: „Dzienniki niemieckie i zagraniczne, na mocy informacyi z Hamburga, doniosły, że cesarz d. 21 kwietnia zamierza na parówcu „Hamburg" zrobić przejażdżkę po morzu Śródziemnem. Musimy te doniesienia uważać jako na niczem nie oparte przypuszczenia. O podobnym projekcie cesarza dotychczas nic pewnego nie wiadomo".

Co do spotkania się cesarza Wilhelma z królem Edwardem obiega nowa pogłoska, że ma się ono odbyć w początkach września we Wrocławiu. Król angielski miałby na zaproszenie cesarza Wilhelma przybyć na cesarskie manewry, które tego roku odbędą się na Śląsku i zakończą się cesarską paradą na Gondawskiem polu pod Wrocławiem.

O bytności króla Edwarda w Paryżu donoszą następujące szczegóły: król Edward przyjechał 3 marca (18 lutego) do Paryża. Na dworcu powitali go: szef ceremonii Mollard w imieniu prezydenta republiki, prezydent ministrów Rouvier i szef policyi Lepine.

Król angielski udał się do ambasady angielskiej, gdzie zamieszkał. Następnego dnia, o godzinie 3-ej po południu udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie przyjęty został ze zwykłymi wojskowymi honorami. Prezydent Fallieres wyszedł na przeciwko gościa i dwaj naczelnicy państw przywitali się serdecznym uściskiem dłoni.

Po dłuższej rozmowie i złożeniu wizyty prezydentowej król Edward odjechał do ambasady angielskiej, gdzie w pół godziny później przyjmował rewizytę prezydenta republiki francuskiej.

Wieczorem w ambasadzie angielskiej odbył się obiad, na który otrzymali zaproszenie prezydent Fallieres i Rouvier ze swemi małżonkami.

Sprawy chińskie.

Z New-Yorku donoszą, że minister wojny zarządził wszystko co należy, ażeby 25000 konnicy i artyleryi i 5000 piechoty odpłynąć mogło bezzwłocznie do Chin.

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie.

* **Delegat ministeryum.** W celu szczegółowego zapoznania się z obecnym stanem sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem, ministeryum oświaty poleciło członkowi rady ministra, p. o. radcy prawnego ministeryum, r. t. Mamontowowi, aby zebrał na miejscu odpowiednie wiadomości dla dalszych zarządzeń, zmierzających ku poprawie szkolnictwa w Królestwie.

Donosi o tem „Warsz. dniewnik."

* **Ustąpienie prezydenta m. Warszawy.** Generał Bibikow prezydent m, Warszawy zachorował w Petersburgu tak poważnie, że postanowił złożyć urząd prezydenta miasta.

* **Straż przy Bankach.** Z powodu napadów na kasy kantor warszawski Banku Państwa strzeżony już jest przez szyldwachów od ulicy, oraz ma wewnątrz obok skarbca stałą załogę. Obecnie główny zarząd Banku w Petersburgu polecił telegraficznie swoim filiom w Królestwie Polskiem aby przygotowały lokale tymczasowe na pomieszczenie w każdym załogi w liczbie około 20 żołnierzy:

* **Zabicie dyrektora** fabryki francuskiej w Częstochowie p. Jacquot nastąpiło wśród następujących okoliczności:

W dniu 7 b. m. o 10 rano wtargnęło do fabryki w Częstochowie „Mottów" 7 zamaskowanych, w rewolwery uzbrojonych ludzi. Rozstawili się oni w ten sposób, że jeden stanął na straży u wejścia w loży odźwiernego, drugi na schodach u głównego wejścia do kantoru, dwóch w pierwszym pokoju, a siódmy wtargnął do trzeciego pokoju, w którym urzędował dyrektor fabryki Jacquot. Tutaj strzałem w pierś skierowanym ugodził napadniętego. Jacquot chciał się bronić i schwycił napastnika wpół, obalając się z nim na kanapę. W tej chwili podążył napastnikowi z pomocą drugi towarzysz i dwoma strzałami, z których jeden ugodził J. w głowę, drugi w bok, uśmiercił dyr. Jacquot. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sprawcy spokojnie opuścili fabrykę, nim urzędnicy kantoru mogli sobie zdać sprawę z całego przebiegu zajścia. Trzech z nich

zdemaskowało się zaraz przy wyjściu z fabryki w podwórze, inni przy położonym niedaleko torze kolejowym, w którego kierunku wszyscy sprawcy podążyli.

S. p. Henryk Jacqout, francuz, z okolic Roubaix, znany przemysłowiec, w wieku lat 55, był dyrektorem przędzalni akcyjnej p. f. „Motte Meillasou Collier de la Houtre et Comp.“ w Częstochowie prawie od jej założenia. t. j. od lat 12, odkąd też zamieszkiwał w Królestwie. Pan Henryk Jacqout założył w Warszawie fabrykę mechaniczną obuwia Towarzystwa francuskiego, był także jej administratorem. Niedawno p. Jacquot nabył Rudniki, wieś fabryczną w gubernii piotrkowskiej, powiecie częstochowskim, z cementownią, zatrudniającą 50 robotników. Był znanym i wpływowym w kolonii francuskiej w Królestwie Polskiem.

* **Zabójstwo agentą policyjnego Nowackiego w Warszawie.** Nowacki, idąc w towarzystwie dwóch agentów policyjnych, zauważył trzech ludzi podejrzanych, oglądających się co chwila na wszystkie strony. W chwili, gdy ich chciano zatrzymać, jeden z nich przeszedł na drugą stronę ulicy, za nim poszedł jeden z agentów, a N. z drugim agentem poszli za pozostałymi. Na rogu ...-to Krzyskiej i Zielnej, jeden z nieznajomych, zatrzymany przez Nowackiego, wystrzelił z rewolweru, kładąc N. trupem na miejscu, następnie dał strzał do drugiego agenta, ale ten schylił się i kula przeleciała, raniąc jakiegoś przeprzechodnia. Agent wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, w celu otrzymania pomocy z bliskiego posterunku. Trzeci z agentów, zatrzymawszy nieznajomego, który przeszedł na drugą stronę ulicy, zmuszony był puścić go, ponieważ pozostali napadający zaczęli strzelać z rewolwerów. Gdy przybiegli policyanci z najbliższych posterunków, napadających już nie było.

Zebrania przedwyborze na prowincyi w Krolestwie Polskiem.

* **W Wysokiem Mazowieckiem** odbyło się we czwartek rano, d. 8 marca, zebranie przedwyborcze większej i średdniej własności dla naradzenia się nad kandydatami na wyborców.

Zebranie zwołane zostało przez hr. Adama Starzeńskiego oraz p. Włodka, którzy dla udzielenia wyjaśnień w sprawach wyborczych zaprosili z sąsiedniepow. Łomżyńskiego p. Lutosławskiego z Drozdowa.

Przy głosowaniu próbnem na wyborców zjazdu właścicieli ziemskich do gubernii otrzymali największą ilość głosów: Ksiądz Mioduszewski, p. Barnaba Błaszkowski (uwięziony), hr. Starzeński i p. Włodek.

* **W Łomży** odbyło się zebranie przedwyborcze większej i średniej własności, pod przewodnictwem p. Stanisława Woyczyńskiego, dla naradzenia się nad kandydaturami na wyborców.

Przy głosowaniu najwięcej głosów otrzymali pp.: St. Woyczyński ze Starej Łomży, Maryan Lutosławski z Drozdowa i Długoborski, gospodarz z Długoborza.

* **Nowe pismo rosyjskie w Warszawie.** Związek 30 paźdz, chce w Warszawie założyć gazetę rosyjską.

„Prawdziwi Rosyanie“ chcą ugruntować nową placówkę na „kresach“ i szukają redaktora dla swej gazety. O posadę redaktora, zakładanej przez rosyjski oddział Związku 30 października w Warszawie gazety rosyjskiej, ubiegało się 4 kandydatów, a mianowicie: nauczyciel p. Jarosz, b. urzędnik zarządu kolei nadwiślańskich z wydziału Proskuryakowa, Płyszewskij, profesor Baziner i dymisyonowany urzędnik kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, p. Terechow. Głównym fundatorem nowego pisma jest znany w Warszawie właściciel sklepów z rybami i kawiorem, p. Szelechow, który zrobiwszy majątek na klienteli polskiej, obecnie zapragnął zająć się polityką.

Dziwnie, że p. Szelechow przyczynia się do tej sprawy. Dotychczas bowiem p. Szelechow uchodził za bezstronnego człowieka, nie mieszającego się do polityki, i głośno potępiał politykę rusyfikacyjną w Królestwie Polskiem.

* W **Łodzi** znów poczyna się wśród robotników fabrycznych ruch strajkowy.

Strajkują w fabryce Bredermanów, żądając podwyższenia płacy o 30 proc.

Fabryka wyrobów wełnianych B. Waksa zamknięta. 250 robotników pozostało bez chleba.

W bielniku akc. Towarzystwa wyrobów bawełnianych K. Scheiblera strajkuje kilkuset robotników; inne oddziały fabryczne pracują normalnie. Żądania podwyżki dochodzą do 30 proc.

W fabryce Bennicha zastrajkowało 580 robotników.

W 9 fabrykach 3 cyrkułu strajkuje 1700 robotników.

W 8 fabrykach 4 cyrkułu strajkuje 1994 robotników.

Na Litwie.

W Wilnie powstało nowe pismo rosyjskie skrajnie reakcyjne. Dziennik ten nazywa się „Biełaja Ruś“ i w pierwszych numerach odsłonił swe brzydkie oblicze. Rozpoczął więc od starej ogranej katarynkowej melodyi na nutę „intrygi polskiej“. Ma więc i Wilno swego Kijewlanina.

Galicya

Galicya jest w tej chwili pod wrażeniem ataków które trójprzymierze: Daszyński-Breiter-Romańczuk: Socyaliści, radykali i Rusini przypuścili do Koła Polskiego i do polskiej administracyi Kraju.

Echem smutnych zajść w Niżniowie i Lackiem były trzy wnioski nagłe, złożone w austryackiej izbie poselskiej. Poseł Romańczuk i towarzysze oraz poseł Breiter i towarzysze domagali się surowego śledztwa, ukarania winnych, odszkodowania dla rodzin pozostałych po zabitych i przedłożenia Izbie sprawozdania o wyniku dochodzeń. Daszyński zaś domagał się nadto wyboru osobnej komisyi śledczej złożonej z 37 posłów. Sprawa ta jednak była jedynie sposobnością aby znieważyć polskich urzędników i oskarżyć ich przed biurokracyą wiedeńską. Romańczuk, Breiter i Daszyński utrzymywali, że nieprawdą jest jakoby chłopi w Lackiem uzbrojeni wyruszyli na wojsko. Byli to robotnicy, którzy z odpowiedniemi narzędziami o tej porze spieszą do lasu.

— Cóż dziwnego, że na wsi są sierpy — tłumaczył Daszyński.

— A piły — zauważył ksiądz Pastor.

— Tak, piły! Jest to straszne słowo dla pana. Pan, panie Pastor, widzisz się już na dwoje przepiłowanym! — rzucił cynicznie socyalista.

W dalszym ciągu poseł Daszyński *chwalił działalność biurokracyi wiedeńskiej* jako „władzy porządku“, udawadniał, że administracya polska w Galicyi niema żadnej idei państwowej, a wreszcie lżył trzech ostatnich namiestników Galicyi.

Wtórował Daszyńskiemu poseł Brejter, który *bronił Gautscha* przed napaściami prasy galicyjskiej.

„W Galicyi“—mówił wydawca *Monitora* — powstał rodzaj kontrrewolucyi, zainicyowanej przez dzisiejszą sferę panującą w kraju za poparciem starostów. Poczęto wołać, że Galicya jeszcze nie dojrzała do ogólnego prawa wyborczego, że w tej mierze koniecznem jest pewne wyróżnienie Galicyi. Szlachta i jej organy prasowe, które do d. 28-go b. m. miały sobie za pierwsze przykazanie poszanowanie władzy, obecnie wyrażają się o prezydencie ministrów i o ministrach w sposób, w jaki nie odważyliby się wyrazić najbardziej radykalni agitatorzy, Tak np. radca dworu w ministeryum rolnictwa Struszkiewicz, nazwał prezydenta ministrów zdrajcą i renegatem. Organy Wszechpolaków przedstawiły bar. Gautscha wprost jako obłąkanego. Na zgromadzeniach wszechpolskich obrzuca się błotem prezesa ministrów i ministrów, występujących za ogólnem prawem głosowania, ba, nawet z ambony piętnuje się reformę wyborczą, jako dzieło szatańskie. Wśród takich okoliczności nie można żądać od ludu uszanowania dla władzy, a gdy lud daje się podjudzić, nie można się dziwić, że przychodzi do starć, które kończą się tragicznie. Krew w Galicyi niewinnie przelana spada na głowę aranżerów i prowokatorów galicyjskiej kontr-rewolucyi.

Umiarkowanie zachował się przywódca Rusinów poseł Romańczuk, natomiast w swych atakach przechodził wszelką miarę poseł socyalistyczny p. Daszyński, który wytoczył akt oskarżenia przeciw biurokracyi polskiej w Galicyi.

Porównywując ją z biurokracyą wiedeńską, uniósł się poseł krakowski aż do twierdzenia, że biurokracya niemiecka lepszą jest od polskiej. Następnie lżył polskich namiestników, jednego po drugim ku uciesze wrogów polskości ku radości Niemców i ciskał oskarżenia na swój własny kraj i na jego najlepszych ludzi.

Na ataki odpowiadali minister spraw wewnętrznych Bylandt, Reidt, a ze strony polskiej pp. Abrahamowicz i Moysa. Przez ich usta Koło Polskie oświadczyło, że głosować będzie za wnioskami domagającemi się śledztwa, które też uchwalone zostało. Mimo to obaj mówcy byli celem brutalnych ataków ze strony Rusinów i socyalistów, ciskających obelgi pod adresem ich ormiańskiego wyznania i szlacheckiego pochodzenia.

Wśród tych wrzasków udało się mówcom z trudem przedstawić właściwe położenie.

Poseł Abrahamowicz zaznaczył, że radykalni Rusini wzięli sobie za zadanie pudburzyć naród.

„naród ruski, któremu my Polacy, bez różnicy, przy każdej sposobności objawiamy największą sympatyę, dla których my Polacy zarówno w sejmie galicyjskim, jak i w radach powiatowych okazujemy największą życzliwość. W pierwszym też rzędzie działalności Sejmu galicyjskiego i Rad powiatowych zawdzięczać należy, że dobrobyt ludu ruskiego ostatnimi czasy się podniósł, że ziemia z bardzo wielu dóbr rozparcelowanych przeszła... w ręce chłopów ruskich. Tych biednych chłopów, których stan oświaty niestety jest bardzo niedostateczny,—ruscy agitatorowie systematycznie podburzaja i utrzymują w podnieceniu. Są okolice, gdzie prawie wszelka praca spoczywa, a odbywają się tylko ciągle zgromadzenia. Tam mówi się wszystko, by w biednym ludzie wywołać stan wzburzenia. Książęta Kościoła obrządku grecko-katolickiego widzieli się spowodowani do wydania listu pasterskiego z wezwaniem całej ludności ruskiej do spokoju, do unikania wszelkich takich zgromadzeń, na których szerzy się tylko nienawiść. Przy tej sposobności książęta Kościoła wyraźnie oswiadczyli, że nie mogą zabronić klerowi brania udziału w życiu politycznem, ale żądają od niego, aby na zgromadzeniach wszędzie, gdzie występują, szerzyli tylko chrześciańską naukę szacunku dla przeciwników. A teraz ku największemu ubolewaniu memu, gdyż miałem zawsze dla duchowieństwa grecko-katolickiego największy szacunek, przekonałem się, że kierownictwo w tej całej agitacyi w Galicyi wschodniej objęło duchowieństwo grecko-katolickie, przy pomocy socyalistów“.

Poseł Moysa zaś dodał, że agitatorowie w krytycznej chwili opuszczają lud. Tylko chłop idzie potem do więzienia, nie wiedząc nawet, za co został uwięziony. Dowodem tego liczne ostatnie procesy, a szczególnie proces w pow. kossowskim. Nigdzie przy tych rozruchach nic się agitatorom nie stało“.

Echa z Rosyi.

Mowa lejtenanta Szmitta.

W ostatniem swem przemówieniu przywódca rokoszu Sewastopolskiego starał się przedewszystkiem ulżyć losowi tych majtków, którzy razem z nim zostali oddani pod sąd, następnie, przechodząc do siebie, mówił o losach całego kraju i o tym związku, jaki istnieje między jego czynem a wyjątkową sytuacyą polityczną:

„Rosya nie pierwsza przeżywa te wstrząśnienia, i w historyi wszystkich narodów w chwili mocowania się zasad przeszłości i przyszłość były liczne ofiary.

W chwili ogólno państwowych głębokich zmian nie uniknione są podobne tragiczne nieporozumienia. Wyrok wasz przyjmę bez goryczy i ani na chwilę w duszy mojej nie powstanie cień żalu do Was. Wiem, sędziowie, że cierpicie niemniej odemnie bo i wy jesteście ofiarami przeżywanych wstrząśnień. Bez szemrania i protestu przyjmę śmierć od was, lecz nie widzę, nie uznaję z mojej strony żadnej winy. Kiedy zaczęsto pozbawiać naród obiecanych swobód, wtedy fala żywiołowa wyniosła mnie, zwykłego śmiertelnika z tłumu i z piersi mej wyrwał się głośny okrzyk!

Szczęśliwy jestem, że głos wyszedł z mej piersi!

Ten śmiały głos nie doszedł do Cesarza, lecz nawet gdyby doszedł do niego, nie uznałbym się za winnego.

Zbrodnię popełnia ten, kto w spokojnym czasie przemocą dobija się do pałacu cesarskiego, lecz gdy kraj w płomieniach, kiedy sam pałac już gore, to nie masz zbrodni, gdy ktokolwiek pod wpływem rozpaczy, wyłamał drzwi, żeby krzyknąć Cesarzowi:

„Najjaśniejszy Panie, dom Twój gore!“

I niemasz w tej śmiałości żadnej winy, żadnej zbrodni.

Wiem, iż słup, przy którym stanę, by rozstać się z życiem, stoi na granicy dwóch historycznych epok naszej ojczyzny.

Świadomość ta dodaje mi sił i do słupa tego pójdę jak na modlitwę.

Tam poza mną pozostaną cierpienia ludu i wstrząśnienia ciężkich czasów, a przed sobą będę widział młodą szczęśliwą Rosyę.

Duszę moją przepełniają uczucia radości; spokojnie będę oczekiwał śmierci. W ostatniej chwili będę myślał: niech żyje cesarz rosyjski, niech żyje przyszłe przedstawielstwo narodu, niech żyje równe, powszechne prawo wyborcze, niech żyje święta, szczęśliwa, potężna i wolna Rosya!

Z prasy polskiej.

„Słowo“ warszawskie zamieściło onegdaj wyczerpujący pogląd na ruch wśród stronnictw polskich na Rusi:

W korespondencyi kijowskiej z 14 (27) lutego autor, kryjący się pod cyframi Ł. T. ocenia programy stronnictw polskich na Ukrainie.

W analizie naszego życia politycznego na Rusi autor wychodzi z tego założenia, że tam, gdzie jest Polaków tak mało i gdzie mają przed sobą jedyny program obrony interesów polskości, materyalnych i moralnych interesów Polaków — tam nie ma miejsca na stronnictwa.

Słusznie przeto zaznacza, że dotychczas stronnictw politycznych polskich u Polaków na Rusi nie było i być nie mogło. Przewodniczyła im bowiem idea bezwzględnej solidarności. Dopiero z rozwojem życia politycznego powstać musiało pewne zróżniczkowanie poglądów a zatem poszło utworzenie różnych grup politycznych polskich. Autor podąża genezą powstania tych stronnictw i sięga do pierwszych chwil utworzenia się „Zrzeszenia“.

Przedstawia to na ogół wiernie i dlatego możemy tu przytoczyć dłuższy ustęp z listu z Ukrainy zamieszczonego w „Słowie“.

„Ścisła solidarność polskiego żywiołu na kresach była dotychczas dogmatem naszego ogółu w prowincyach południowo-zachodnich: ona też stała się punktem wyjścia i podstawą pierwszej naszej organizacyi w tym kraju. Organizacya ta, pod nazwą Z r z e s z e n i a, powstała przed rokiem, głównie z ziemiaństwa, skupiającego się dla narad w kilku prowincyonalnych miasteczkach; w jednem z tych ostatnich wypracowany został pierwszy program, który też od niego przybrał nazwę „humańskiego“. Program pierwotny, rozwinięty i uzupełniony w nowszem opracowaniu, stawia jako zadanie kresowego społeczeństwa—obronę religijno - narodowego sztandaru, oraz złączonych z nim kulturalnych ideałów i interesów. Obrona ta odbywa się za pośrednictwem skonsolidowania wszystkich sił społecznych i racyonalnego podziału pracy między niemi. Najniższą jednostką polityczną i społeczno-kulturalną jest parafia katolicka, koło której powinien się skupiać cały szereg prac społecznych. Z niej wychodzą wszelkie inicyatywy w celu podtrzymania, uświadomienia i narodowego rozwoju naszej ludności na kresach. Ponieważ uświadomienie przedewszystkiem odbywać się może przez szkołę, program Zrzeszenia kładzie najsilniejszy nacisk na zorganizowania szkółek parafialnych i prywatnego nauczania języka i katechizmu, na przygotowanie odpowiednich, a brakujących obecnie sił nauczycielskich i wogóle na szerzenie wśród ciemnych mas katolickiego ludu kultury narodowej, jako ochronnego wału przeciw zalewowi przez obce wpływy.

Program ten, choć tak praktyczny i w dodatku otwierający pole do wspólnej pracy wszystkim bez wyjątku i bez względu na polityczne zabarwienie, byle stali na wspólnym narodowym gruncie, spotkał się podczas zeszłorocznych kontraktów w Kijowie z opozycyą. Wchodziły może w grę raczej osobiste, niż rzeczowe motywy. Powstał na prowincyi nie w żadnej ze stolic gubernii, a układały go przedewszystkiem sfery ziemiańskie, nie wszystkim sympatyczne, a w pewnych kółkach inteligencyi kijowskiej i innej —pomawiane o reakcyę. Zwłaszcza w oczach młodzieży, nie tyle akademickiej, ile gimnazyalnej i panienek z pensyonatów, wszelki stosunek z parafią i księżmi wyglądał na wstecznictwo. W rezultacie utworzyło się nowe zgrupowanie przeciwko Zrzeszeniu, pod nazwą K r e s o w c ó w.

Zasadniczą różnicą między tymi dwoma obozami było usunięcie prawie zupełne z programu Kresowców momentu religijnego, niemniej jak większe zainteresowanie się ogólno-państwowemi, czy może raczej ogólno-ludzkimi problematami. Nie można powiedzieć, że program to był socyalistyczny czy nie polski; niewątpliwie jednak odbiły się silnie na całej akcyi Kresowców wpływy socyalistyczne i obce.

W ciągu ubiegłego roku ścierały się z sobą w trzech prowincyach Rusi działania obu organizacyi. Była chwila, gdy mogło się zdawać, że ruchliwsi i głośniejsi Kresowcy pociągną za sobą wielu. W rezultacie okazało się, że na ogół hasła ich i nawoływania nie wywarły wpływu. Kresowcy pozostali garścią agitatorów i przywódców: nie zwerbowali wojska“.

Przedstawiwszy w ten sposób niepowodzenia kresowców, którzy po za ciasne granice koteryjki—nieraz na gruncie salonowym—nie wychodzili, autor wykazuje, jak po kilku zjazdach moskiewskich pod wpływem uroku liberalnych ziemców rosyjskich, pewna część społeczeństwa polskiego w Kijowie i Humaniu przymknęła do obozu rosyjskiej konstytucyjnej demokracyi, zwanej popularnie od pierwszych liter k. d., czyli kadetami. Tak powstali kadeci polscy, którzy stanowią dziś sekcyą przy rosyjskiem stronnictwie konstytucyjno-demokratycznem w Kijowie.

W programie swym nowe stronnictwo wypowiedziało się za powszechnem czteroprzymiotnikowem głosowaniem, lecz bacząc na skutki, jakie ono dla znikomej mniejszości Polaków na Rusi mogłoby przynieść, postanowili ograniczyć je do wyborów ustosunkowanych, czyli proporcyonalnych.

W drugiej najważniejszej sprawie rolnej kadeci oświadczyli się, „że dążyć będą do zaspokojenia rzeczywistej potrzeby ziemi wśród bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, z obszarów należących do państwa i apanaży, a gdyby i to nie wystarczało to i z *prywatnej własności ziemskiej* za wynagrodzeniem ze skarbu państwa.

Program ten podnieśli członkowie biura organizacyjnego polskich kadetów, panowie: St. Horwatt, adwokat Lucyan Knoll, Juljan Kraczkiewicz, Ernest Rohoziński i adwokat Sołtan, Jordan, tudzież Maryan i Henryk Wilczyńscy.

„Odpowiedzią, konieczną na utworzenie partyi konstytucyjno-demokratycznej. była organizacya stronnictwa Narodowego. Stronnictwo to stoi na tym samym gruncie, co Zrzeszenie i jest właściwie przeniesieniem zasad tego ostatniego na pole polityki. Wbrew dekrynerstwu kół postępowych, które wytworzyły stowarzyszenie kresowe i stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne — obóz narodowy nie podnosi partyjnego sztandaru i nie propaguje ciasnych formułek politycznych, rzucając natomiast naszemu społeczeństwu jedyne hasło rozsądne i praktyczne, jedyne też, za którem społeczeństwo nasze pójdzie: hasło jedności i solidarnej pracy narodowej“.

Program stronnictwa narodowego na Rusi był w „Dzienniku Kijowskim“ ogłoszony, przyczem „Dziennik Kijowski“ zastrzegł się, że nie jest organem żadnego z dwu stronnictw.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa liczne wiece w Kijowie stronnictwa narodowego i kadetów i obydwa wykazały, że pomimo różnic programowych u inicyatorów stronnictw w samem społeczeństwie polskiem na Rusi zasadniczych różnic niema, a te, które są, nie powinnyby doprowadzić do rozłamu na dwa nieprzyjazne obozy, lecz co najwyżej do rozdziału na dwa skrzydła jednej i tej samej partyi narodowej.

Socyaliści pójdą swojemi drogami.

Ale ten rozdział duchów już dawno nastąpił i na nich żadne polskie stronnictwo opierać się nie będzie.

Z prasy rosyjskiej.

Nowy organ K.-Demokracyi rosyjskiej „Riecz“ omawia w artykule wstępnym losy obecnego rządu.

Oczywiście upłynie jeszcze kilka dni i rząd teraz już nazawsze i bezpowrotnie pozostanie samotny, pogardzany przez wszystkich, pożerany wewnętrznemi usterkami. Wślad za Kuttlerem i Timiriaziewym pójdą ks. Oboleński, Niemieszajew i hr. Tolstoj. I wtedy przyjdzie kres istnienia konstytucyjnego gabinetu. Niestety, te wielkie szkody, jakie już zdążył wyrządzić, ta okrutna nienawiść i złość. którą z taką gorliwością szerzył, już pewnie nie znikną. I jeśli polityka Plewego doprowadziła do tych okropności, które oto oglądaliśmy na własne oczy, a które zawsze przepowiadaliśmy, to dziś zastosowana jeszcze na większą skalę budzi ona poważne obawy, że przyniesie rezultaty jeszcze straszniejsze.

W każdym razie społeczeństwo powinno być gotowe do tego i pomyśleć o tem, żeby przyszłe wypadki nie zastały go nie przygotowanem. A w tym celu konieczną jest organizacya sił społecznych i opinii publicznej która tylko jedna da możność walczyć z żywiołem i kierować nim.

P. Weresajew w „Nasz. Żiz.“ przypomina kilka epizodów bitwy pod Mukdenem;

„Zwyciężone wojska w strasznym popłochu cofały się z pośpiechem. Po drodze mandaryńskiej płynął jak burza nieskończony potok tracących świadomość ludzkich istot...

A z tyłu za nami jak szakale czekali spóźnionych mieszkańcy zniszczonego przez nas kraju, ponuro milczący Chińczycy. I każdy z nas był przekonany, że ci nie będą mieli litości, bośmy sami robili wszystko, co było można, żeby wywołać w ich duszy krwawą, nieubłaganą nienawiść. I oto...

Okazało się, że barbarzyńcy Chińczycy najsumienniej zbierali ranionych rosyan i odstawiali do japońskiego szpitala w Mukdenie.

Jednocześnie przychodzą autorowi do głowy inne bliższe obrazy rodzinnej rzeczywistości.

„Panna z opaską czerwonego krzyża na ramieniu nachyliła się nad ranionym, lecz już słychać tętent kopyt i podłe pijane razy nahajów sypią się na jej głowę, twarz i ramiona, oko jej wybito nahajem i bez czucia pada ona na ciało tego, komu chciała nieść pomoc...

... Człowiek z przestrzeloną nogą pada, dopędzają go i biją kolbami, depczą obcasami po twarzy usilując ugodzić w ranę...

... Osmoleni, ranieni majtkowie płyną do brzegu, a ich spotykają strzałami i razami...

... Na pokładzie pancernika leży związany oficer ze zmiażdżoną nogą, a eleganccy marynarze cały dzień znęcali się nad nim.

... Zimne, ciemne więzienie, nagie ciało zbitej dziewczyny przerzucają z kąta w kąt oprawcy uderzeniem nogi, a okrutna ręka ściska zmęczone ciało i żartobliwy głos pyta: „czy boli cię, moja droga?“.

P. Weresajewa ogarnia rozpacz i zwątpienie, pyta się z goryczą, skąd się bierze to zdziczenie?

Dla nas nie może to być taką niespodzianką. Wiedzą coś o tem dzieje młodzieży wileńskiej, ponure ściany cytadeli warszawskiej i całe dzieje nasze.

Te straszliwe sceny deprymujące myśl ludzką, to tylko powracające fale historyczne...

Z prasy zagranicznej.

Wielki dziennik nowego liberalnego rządu w Anglii, „The Tribune“, ogłasza zajmujący artykuł o Warszawie i Polsce, skreślony przez swego korespondenta, pana Kinross. Publicysta angielski pisze z Warszawy pod dniem 26-go lutego:

Tu w Warszawie, po raz pierwszy, odkąd bawię w Rosyi, słyszę, że Dumę biorą na seryo. Polska spodziewa się, że od Dumy uzyska autonomię i z podziwienia godną karnością broni się przed agentami prowokacyjnymi dyplomacyi. Sytuacya jest więcej jak skomplikowaną, jest ona wręcz demoniczną. Rosyjska biurokracya cała czyni usiłowania dla usprawiedliwienia swej egzystencyi. Zaburzenia w Polsce pozwoliłyby jej głosić: „Ten naród nie dojrzał do konstytucyjnych rządów, my jedni możemy utrzymać go w karności“. Polska jednak postanowiła nie dać pozoru do takiej wymówki. Polska czuje, że ostatecznie Duma zadzwoni nienawistnemu czynownictwu na pogrzeb. W tej opinii zgodni są polscy narodowi torysi, liberaliści i radykali. Na przeciwnym stanowisku stoją socyaliści wszelkiej barwy, których dążeniem jest rzeczpospolita lub federacya. Polityka w tym kraju to istna sałata. Zamiast „jeden mąż, jeden głos“, hasłem jest raczej: „co człowiek, to stronnictwo“. Narody w polityce młode, mają tę słabostkę, że chciałyby każdego ranka znajdować nowych przywódców. Trzeba w tym względzie mieć wyrozumiałość i czekać rezultatów parlamentarnego doświadczenia. „Czy—spytałem jednego z przywódców nacyonalistycznych— nowy Cavour, Bismarck czy Gladstone, potrafiłby zjednoczyć was w silną całość? „Tak — odrzekł — ale gdzie go znaleźć! Stara to historya: Rosya i każda jej prowincya woła o twórczego polityka *(constructive statesman)*, ale żaden się nie pojawia. Witte umie tylko operować wydarzeniami, ale nie umie ich tworzyć; inni t[illegible]ą siły w bezcelowych sporach, są [illegible]olami albo Machiawelami, wszy[illegible]im innym, tylko nie pożądanymi bohaterami.

Rosyanin umie inne ludy podbić, ale nie umie rządzić. Szalona myśl zrusyfikowania Niemców, Polaków, Żydów i finladzkich Szwedów, tylko śmiechu warta. Cywilizacya, którą chcą im narzucić, nie może skusić narody, które czytały Goethego, stworzyły Warszawę, wyśpiewały Pieśń nad pieśniami, lub wydały Gustawa Adolfa.

Duma zapewne uzna płonność usiłowań narzucenia starszej cywilizacyi młodszej. Tego oczekują po niej polscy narodowcy, a takie życzenia zwykły ziszczać się“.

Z życia prowincyi.

Żytomierz 17 lutego 1906 r.

Gubernia Wołyńska, prócz innych, posiada 50 fabryk, z których każda zatrudnia nie mniej niż 50 robotników. Każda taka fabryka daje 1 prawyborcę. Prócz tego jej robotnicy, na równi z innymi przyjmują udział w ogólnych wyborach miejskich i powiatowych. Miasto zaś Żytomierz wraz z miasteczkami powiatu Żytomierskiego dostarczy około 20,000 prawyborców których listy przygotowują się obecnie do druku i 20-go bieżącego miesiąca ogłoszone zostaną mimo to, że drukarnie są wszystkie nieczynne. Dnia 15 stycznia właściciele wszystkich drukarń w mieście zapowiedzieli swoim współpracownikom, że jeżeli nie zgodzą się na to by przyjmować zapłatę nie za pewną ilość godzin pracy, ale za pewną określoną robotę, to od 1-go lutego zakłady zostaną zamknięte. Ten kontr-strajk jest odpowiedzią na liczne tej jesieni i ciągłe samowolne skrócenia dnia roboczego i niedbałe wykonywanie pracy — gdyż kwestya płacy tu już dawniej została unormowa.na Z tej też przyczyny gazeta miejscowa „Wołyń“ wychodzi w zmniejszonym ćwierćarkuszowym formacie, a drukują ją w gubernialnej drukarni. Gdy zaś trzeba było afiszów na koncert Barcewicza, który się odbył z wielkim powodzeniem d. 11 b. m. w sali Towarzystwa Kredytowego — żadna z drukarni berdyczowskich obstalunku tego przyjąc nie chciała i musiano posłać je do druku do Kijowa.

15-go lutego zostały sprowadzone do Żytomierza zwłoki utalentowanego poety p. Adama Mironowskiego, zgasłego przed dziesięciu dniami na suchoty w Jałcie. Zmarły, może mało znany szerszemu ogółowi, cieszył się szerszą sympatyą i uznaniem wśród swoich. Duch to był niepospolity, mało szablonowy, czysty. Zabrała go śmierć w kwiecie wieku, w 24 roku życia. Literacką spuściznę pozostawił niewielką. Ogłoszony przed paru laty tomik poezyi p. t. „Liricon“ o formie wykwintnej, dramat „Czyściec“ i kilka innych utworów, które się jeszcze na rynku księgarskim nie ukazały. Osierocił babkę staruszkę, pozostawiając żal szczery w sercach tych wszystkich co widzieli w nim przyszłą chlubę literatury ojczystej. Cześć jego pamięci.

Poniżej umieszczony jeden z ładniejszych utworów pióra zgasłego 6 lutego w Jałcie p. Adama Mironowskiego.

PRELUDYA.

Po dniach pogody, gdym się żegnał z Tobą
I każdą myślą przysięgał się dzielić,
Chciałem na przeszłość, owianą żałobą
Rzucić niepamięć i ślady spopielić.
Lecz Tyś mi rzekła, dając kwiat jabłoni,
Że wielka miłość od złych wspomnień chroni.

Więc z wiarą w sercu, co powraca siły,
Jam Cię pożegnał, idąc w kraj nieznany
I znowu w myśli dawne sny odżyły,
Pogodą wielką krwawe lecząc rany.
A gdy się ze snów Twa postać wyłoni,
Do ust przyciskasz usełdy kwiat jabłoni.

Noc mię cicha objęła jasnemi ramiony,
Krople rosy złożyła na gorącej skroni,
Woń przeczystą, kwiatową tchnęła w chore płuca
I oto blady księżyc, blask mi na twarz rzuca.
Zmartwychwstaje miłości sen dawno wyśniony.
Pod namiotem kwiecistym różowej jabłoni.

Jak mi błogo. Myślami biegnę w kraj daleki.
Kędy perłą i srebrem, modre lśnią się rzeki,
Kędy słońce wiosenne, dom oświeca biały
I wieniec smukłych topól, sinym bzem podszyty.
I niebiosa. gdzie skrzydłem ponad obłok wzbity.
Ptak, jak uczucia prastare, zaczyna hejnały.

Jak mi błogo! Wschodzące już słońce zapala
Bladą gwiazdę. Tak serce moje jasno płonie.
Gdy Twój oddech ustami chwytam spragnionemi,
Albo w ciszy miłośnie ściskam Twoje dłonie,
Kiedy za mnie powietrzna cicho szepcze fala:
Kocham. kocham nad życie. blady świt tej ziemi.

Żytomierz 21 lutego 1906 r.

Dn. 22 zaczęły ruszać lody na rzece Teterewie i dopływach — poziom wody podniósł się w ciągu nocy o dwa blizko sążnie. Skutkiem zbyt silnego naporu wody grobla kamienna przy młynie Warwarowa zniesiona została zupełnie. Chaty nadbrzeżne, młyn na Psyszczach stoją całe w wodzie. Most czasowy na Kamionce, dopływie Teterewu, został zniesiony częściowo. Dochodzą wieści, że ucierpiały groble na Wranglówce i wyżej. Most kolejowy na Teterewie, mimo że stoi, został silnie uszkodzony. Komunikacya z Berdyczowem utrudniona. Jedne pociągi odwożą pasażerów do mostu, który trzeba przebyć piechotą — inne zabierają za mostem w dalszą drogę. Takiego stanu wody nie pamiętają ludzie od 1875 r.

Niemirów na Podolu.

Będąc stałą czytelniczką „Dziennika Kijowskiego“ spotkałam artykuł z Kamieńca Podolskiego, zdającego sprawozdanie z utworzonego tam kółka amatorskiego miłośników sztuki scenicznej;—o jego debiutach i powodzeniach.

Że w Kamieńcu zorganizowało się takie towarzystwo, to nic dziwnego wobec licznej Polonii tam mieszkającej; ale na naszym horyzoncie, tak bardzo malutkim, zorganizowanie teatru polskiego stanowiło większą trudność, jednak przy dobrych chęciach, pokonano wszelkie trudności i mieliśmy tu dwa polskie przedstawienia w celach dobroczynnych. Odegrano „Radcy pana Radcy“ i „Tetar amatorski“ Bałuckiego, a w dniu 6 b. m. „Grube Ryby“ tegoż i „Złoty Cielec“ Dobrzańskiego.

Na obu przedstawieniach nie było sporo widzów, co należy tłómaczyć tem, że władze nie pozwalają na wczesne drukowanie afiszów, by w czas powiadomić tutejszą okolicę i zaledwie na parę dni przed widowiskiem uzyskano pozwolenie władz, a to dzięki gorliwej energii pana Popiela, który był pierwszym inicyatorem polskiego teatru w naszym starym grodzie.

Nie mogę pominąć, że do kółka tutejszego przyłączył się pan Arkadyusz Zielnicki, mecenas, wielbiciel sztuki polskiej, który, choć urodzony we Wiatckiej gubernii, wychowując się tam, w domu polskim, przez czas pobytu w szkołach, przyswoił sobie naszą mowę i dziś z całą przyjemnością bierze udział w polskich przedstawieniach.

Gra pana Zielnickiego odznacza się subtelnością i artystycznem poczuciem.

Nie mniej sympatyczne wieczory urządziła w Niemirowie nasza młodzież szkolna, do czego bardzo się przyczyniła właścicielka Niemirowa, księżna Szczerbatowa, która u siebie w pałacu, w wielkiej sali, urządziła scenę i młodzież nasza grała teatr po polsku, rusińsku i rosyjsku. Grali młodzi artyści z całem powodzeniem.

Z Rusinów, uczennice, panny Szramko i Kuniuszyńska i uczeń, pan Dowbina, porywali swą grą i mową iście rusińską swych widzów; z Polaków zaś, pan Adryan Kamieński w roli Błażeja, starego sługi, w „Posażnej jedynaczce“ Fredry, stworzył typ piękny i wykazał prawdziwy talent.

Uznanie to słusznie się młodzieży uczącej należy, a tych parę słów pochwały niech będą zachętą na przyszłość dla podtrzymywania mowy polskiej i pielęgnowania sztuki polskiej.

Z Ł u c k a donoszą nam, że p. Starczewski obrany został prezesem komitetu rodzicielskiego przy tutejszem gimnazyum, a d. 22 b. m. miasto wybrało p. Felińskiego jako swego reprezentanta do rady pedagogicznej.

Jest nadzieja, że wreszcie poruszoną tu zostanie sprawa wprowadzenia do szkół wykładu języka polskiego.

Dnia 26 i 27 b. m. odbędzie się tutaj walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego i wzajemnego kredytu.

Odesa.

Czasami wydaje się naprawdę, iż społeczeństwo nasze, mimo ambicyi menerów, liderów i innych mężów sławnych, rzetelnie propaguje tylko jedność i zgodę.

W tych dniach odbyło się pierwsze walne zebranie „Ogniska“ na którem absolutną większością głosów obrano do Zarządu pp. Kalenkiewicza, Grekka i Stanisławskiego — z których pierwszy jest inicyatorem „Domu polskiego“ i do „Ogniska“ wcale nie należy, a dwaj inni pracują w „Lirze“. Wyborem tym członkowie „Ogniska“ dali dowód zaufania do ludzi zakładających inne polskie stowarzyszenia w Odesie i wykazali szczerą chęć wspólnej pracy dla dobra całego ogółu. Wszyscy trzej wybrani nie przyjęli mandatów dla braku czasu, który poświęcają innym stowarzyszeniom. Bądź co bądź, sam fakt wyboru jest dowodem dobrych chęci i życzliwości członków „Ogniska“.

To też czy ci, czy owi, będą stać na czele Stowarzyszenia, nie wierzymy pogłoskom, jakoby nowe polskie stowarzyszenia mają ze sobą walczyć, ku uciesze wspólnych wrogów, nie wierzymy jakoby „Ognisko“ miało bojkotować przedstawienia „Liry“, a T-wo Dobroczynności konkurować z „Lirą“ o względy publiczności. Niezłomnie zaś ufamy, iż pole pracy jest szerokie i dla wszystkich miejsca starczy.

Zgoda jest nam potrzebną i kto będzie siał rozterkę — zgrzeszy. Wzorujmy się na niemcach, przyjąwszy za dewizę: „maszerując oddzielnie, atakujmy razem.“

Selim-Mirza.

Teatr i sprawozdania muzyczne.

Wielkopostny sezon w tym roku pod względem ruchu muzycznego zapowiada znaczne urozmaicenia. Obecnie w operze mamy szereg gościnnych występów. Wkrótce w teatrze Sołowcowa ma występować przyjezdna trupa opery pp. Kabanowa i Jakowlewa, w której skład wchodzą pp. Sabinow i T. Ruffo. Po za operą odbywają się koncerty, co prawda, nie tak liczne jak za innych lat.

W miejskim teatrze występują: artystka maryinskiego teatru p. Czerkaska (sopran) i artysta moskiewskiego cesarskiego teatru Bonaczicz (tenor). Ten ostatni dobrze Kijowowi znany z zeszłorocznego sezonu, w którym należał do trupy p. Borodaja.

Głos artysty i wtedy już nie był świetnym, a dziś jeszcze stracił w porównaniu z tem co było: wyższe tony dźwięczą u niego blado i matowo. Ale p. Bonaczicz zawsze rozporządza jednym wielkim przymiotem—umiejętnością muzycznej interpretacyi.

Nadzwyczaj interesująca śpiewaczka p. Czerkaska, nie mówiąc już o jej uderzająco pięknym głosie, rozległym i pełnym, ale interesująca jako mistrzyni w wykonywaniu wszystkich swych partyj.

Nie często daje się spotykać taka wielka muzykalność, tak głębokie zrozumienie, taki dar uduchowienia wykonywanych rzeczy. Jako przykład tych wszystkich przymiotów możemy wskazać na scenę listu z „Eugenij Oniegin". Ileż to razy zdarzyło nam się słyszeć tę scenę, a mimo to pani Czerkaska potrafiła tak ją zaśpiewać, że wywarła na nas zupełnie nowe wrażenie. Tajemnica tego zamyka się w nadzwyczajnej prostocie, jasności i niezwykłej muzykalności interpretacyi. Gdy zwykle jest się świadkiem parodyowania partyi, to tak szlachetne, artystyczne wykonanie jak p. Czerkaskiej musi wywoływać najmilsze wrażenie.

Teraz chcę powiedzieć słów kilka o trzecim koncercie kwartetowym cesarskiego rosyjskiego towarzystwa muzycznego.

W ostatnich latach znacznie podupadły zebrania kwartetowe M. T., to też i ogół zobojętniał dla nich.

Programy stały się jednostronne i niezajmujące.

Trzecie zebranie kwartetowe b. r. należy do rzadkich wyjątków z tej ogólnej reguły.

Było ono pod każdym względem bardzo interesujące. W programie znalazło się imię Cezara Francka, a to wiele znaczy. Franck, będąc profesorem gry na organie i kompozycyi w paryskiem konserwatoryum, był nielubiony przez swych kolegów profesorów; niechętnie patrzyli oni na jego śmiałość i nie uważali go za odpowiedniego dla siebie, i bardzo słusznie, gdyż Franck nie miał nic wspólnego z rutynistami i scholastykami. Geniusz-nowator, wychowany na Bethowenie, Bachu, człowiek dostrzegający w sztuce wiele rzeczy niedostępnych dla miernoty—oto Franck! Ten wielki mistrz francuski odkrył całą dziedzinę nowych kombinacyj dźwiękowych, nowy pogląd na technikę, na formę. I wszystko to przy niezwykłej śmiałości natchnienia i niezmiernej szlachetności.

Dzisiejsza nowa szkoła francuska w wysokim stopniu zawdzięcza swój świetny rozkwit Franckowi, który pierwszy wskazał jej drogę postępu.

Na zebraniu kwartetowem wykonano sonatę Francka (A-dur), wykonawcy pp. Pulikowski i Bobiński doskonale wywiązali się z zadania.

Dwa kwartety, jeden Mendelsona (op. 12), drugi Griega (op. 27) uzupełniły instrumentalną część programu. Mendelson, w zestawieniu z Franckiem, dużo traci. Bo chociaż Mendelson piękny, ale piękność jego jest jakaś powierzchowna, pozbawiona głębi i silnych porywów. Mendelson miły i śliczny — Franck przepiękny swą śmiałością i orlim polotem.

Grieg ze swoją specyalną, północną fizyonomią, wyszukaną harmonią i przecudnym rytmem, zawsze pożądany gość każdego koncertu, to też z wielką przyjemnością słuchano go tego dnia. Wykonali kwartet pp. Pulikowski, Kaspin, Ryb i Mulert. Koncert uzupełniał wokalny kwartet, wykonany przez artystów opery: Sielawina, Boczarowa, Jegorowa i Wariagina, śpiewali oni: „Modlitwę" Mozarta, „Minnesingerów" Szumana, „Co za noc" Szuberta i „Serenada czterech kawalerów dla jednej damy" Borodina.

Wokalne ansamble stanowią piękną inowacyę w kwartetowych koncertach.

Rokel.

Teatr Bergonier. Wczoraj przybyła do naszego miasta pierwsza polska artystka pani Helena Marcello-Palińska, a dziś wystąpi po raz pierwszy w teatrze „Bergonier" w otoczeniu polskich artystów jako Klara w sztuce Olmeta „Właściciel Kuźnic", która to rola należy do najświetniejszych kreacyj znakomitej artystki. Nie ulega wątpliwości, że występy gwiazdy polskiej sceny będą prawdziwą ucztą artystyczną i że pani Marcello towarzyszyć będzie powodzenie, do jakiego przywykła na wszystkich scenach polskich i zagranicznych, jak w Pradze czeskiej i Zagrzebiu, w Kroacyi. Niech sława artystki rozlegnie się także głośnem echem w Kijowie.

Opera. P. Bonaczycz miał znaczne powodzenie w operze „Fra-Diavolo", w której wykonał tytułową partyę. Powodzenie to, bez kwestyi, najzupełniej zasłużone. P. Bonaczycz dał nam piękną, artystyczną interpretacyę partyi, efektownie podkreślając liryczne jej momenty, łącząc z muzycznie obmyślonym wykonaniem, żywą grę sceniczną.

Największe wywarł wrażenie znakomitą pieśnią 2-ego aktu i aryą ostatniego.

Wznowiona dla p. B. opera „Fra-Diavolo" odegrana była z życiem i werwą. Partye lorda Bokburga i lady Pamely znalazły zdolnych wykonawców w osobach: pani Kareninej i p. Engel-Krona. P.p. Boczarow i Akimow wykonali partye bandytów Giaccomo i Benno ze zrozumieniem charakteru i przyczynili się do ożywienia ansamblu, chociaż możnaby im zarzucić pewną przesadę, z innej znów strony, w obronie ich powiedzieć należy, że cała ta opera i działające w niej postacie pomyślane są już przez samego autora w tonie przesady. Nakoniec liryczna strona opery t. j. partye Sorenzo i Zerliny były wykonane przez panią De-Wos Sobolewą i p. Sielawina. Najsłabiej była wykonaną partya Zerliny, ponieważ p. De-Wos Sobolewa nie posiada odpowiedniej techniki i umiejętności.

Po skończonej operze p. Bonaczycz zaśpiewał dumkę Jontka z Halki.

KALENDARZ.

1 (14)	Środa	—	Albina B. W.
2 (15)	Czwartek	—	Heleny Ces.
3 (16)	Piątek	—	Kuneguudy Ces.
4 (11)	Sobota	—	Kazimierza Króla.
5 (12)	Niedziela	—	Adryana i Euzubiusza.
6 (13)	Poniedz.	—	Wiktora i Wiktoryna M. m.
7 (14)	Wtorek	—	Tomasza z Akwinu.

Wschód słońca o godz. 6 m. 20.
Zachód słońca o godz. 6 m. 00.
Długość dnia godz. 11 m. 40.

Teatr. „Bergonier." Dziś „Właściciel Kuźnic" sztuka Ohneta, występ Heleny Marcello-Palińskiej.

Cyrk. Dziś nadzwyczajne przedstawienie, początek o g. 8 i pół wieczorem.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie, i studentów od 6 do 9 w.).

Galerya obrazów—Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 lutego 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,6	3,8—	—0.3
Barometr przy 0 w m/m	731,2	728,5	727,7
Stop. wilgotności w proc.	94	83	98
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	P8	PW5	PPZ6
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	0	10	10
Ilość opadów w m/m	—	—	3,9

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 3,9
Najniższa	— 0.6
„ na powierzchni ziemi	— 0.9
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	— 1.9
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 2.5

Ogólny stan pogody w Europie zrana na odstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na morzu Bałtyckim (Gernozand— 26 m. m.) i na Dunaju (Bukarest—746 m. m.) Maximum barometryczne na zachodzie Europy (Biarritz— 68 m. m.) i na Kaukazie (Tyflis—769 m. m.) Opady atmosferyczne na północo-zachodzie, zachodzie i wschodzie Rosyi. Temperatura niżej normalnej w innych miejscowościach Rosyi. Oczekiwane są: niewielkie chłody, lepsza pogoda w guberniach Nadbałtyckich i na wschodzie, ciepło i opady atmosferyczne w centrum i na jeziorach, mało zmian w pogodzie w innych okolicach Rosyi.

KRONIKA.

— W sprawie wyborów do Dumy państwowej. Do kijowskiej komisyi gubernialnej dla spraw wyborczych od czasu jej powstania wpłynęło zaledwie 40 zażaleń od rozmaitych osób za niewpisanie ich na listę wyborców. Skargi te dotyczą zarówno listy wyborców miasta Kijowa, ułożonej na mocy prawa z 6 sierpnia, jak i do rezolucyi komisyi powiatowych, odmawiających skarżącym wciągnięcia ich na listę prawybocow.

— 13 marca w studenckiej jadłodajni odbędzie się zgromadzenie prawyborców bulwarskiego rewiru w sprawie wyborów do Dumy państwowej.

Wysłanie do okręgu Jakuckiego. Wczoraj wieczorem pociągiem M.-K.-W. kolei wysłano pierwszą partyę przestępców politycznych wysłanych do prow. Jakuckiej na 5 lat. Z ogólnej liczb 33 osób, wyprawiono tylko 24. Z pozostałych 9-ciu student politechnik A. Toskin wyjechał jeszcze wcześniej z Kijowa za przepustką, innych zatrzymano w Kijowie dla rozmaitych powodów. W ich liczbie jest I. Buzukowa bulgarska poddana o której już wczoraj mówiliśmy, Eug. Lis, umieszczony dla kuracyi w szpitalu Kiryłowskim, I. Isaakzon, Boris Malingin, Antoni Nowochatko i Ruta Rachman, których osobistość nie jest dostatecznie wyjaśniona i nakoniec M. Michałowskaja i E. Pantielejewa.

W dniu wyjazdu pozwolono wygnańcom zobaczyć się na chwilę z rodziną i krewnymi.

— Transport broni. W tych dniach otrzymano w Kijowie transport broni, odebranej w Berdyczowie u osób nie mających prawa na noszenie takowej. Transport składa się z 99 strzelb, 5 rewolwerów, 6 pistoletów, 2 szabel i 5 luf od strzelb.

— Przekazanie spraw sądowi wojennemu. Generał-gubernator Suchomlinow zażądał od prokuratora przekazania sprawy o napadzie na mieszkanie p. Frenkla, sądowi wojennemu. Oprócz tego wszystkie sprawy przewidziane w art. 1633 i 1639 (rozbój szajką i rabunek szajką) będą przekazywane sądowi wojennemu. Obecnie już zażądano wydania ich władzom sądowym wojennym.

— Z kolei. Naczelnik kolei P. Z. inżynier F. I. Schmidt, opatrzywszy przyłączoną odnogę kolei poleskich „Równo-Łuniniec", powrócił wczoraj do Kijowa. Przyłączona odnoga, długości 180 wiorst, składa się z następujących stacyi: Równo, Lubomirska, Mokwin, Niemowiczy, Sarny, Dombrowica, Udryck, Horyń, Widibor, Przypieć, Łuniniec. W Sarnach odnoga ta prostopadle przecina kowelską linię kolei P.-Z. (od Kijowa do Kowla), zbudowaną w r. 1902. W komisyi, która opatrywała drogę, przyjęli udział naczelnicy wydziałów: trakcyi, ruchu i lekarsko-sanitarnego.

— Polepszenie bytu urzędników kolei. W celu zwiększenia ilości godzin odpoczynku urzędnikom towarowych stacyi na rządowych kolejach, w ministeryum komunikacyi uczynione są kroki ku temu, aby w niedziele i dnie świąteczne wszystkie towarowe stacye były zamknięte dla wszelkich operacyi.

Na rządowych kolejach wprowadzają powiększoną normę tygodniowego wynagradzania (o 20% wyższą od teraźniejszej) i utrzymania majstrów i robotników, w razie wysłania w interesie służbowym (o 15%).

Ma być też stworzona nowa norma zapomogi robotnikom: na chrzciny 12 rb., na pogrzeb robotnika — jego miesięczne wynagrodzenie, na pogrzeb ojca lub matki robotnika — wynagrodzenie półmiesięczne i na pogrzeb dziecka, niżej lat 15-tu,—10 rubli.

— Wieści z Połud.-Zachod. kolei. Z powodu popsucia się dróg, wywołanego gwałtownem topnieniem śniegu, dowóz ładunków do stacyi kolejowych w ostatnich tygodniach znacznie się zmniejszył. Wskutek tego, chociaż środki przewozowe na kolei nie zwiększyły się, nagromadzenie ładunków zmniejszyło się o 3000 wagonów, i na 1 mar. wynoszą 31,000 wagonów: 16,000 wag. zboża, 2,700 cukru i 3,000 mąki. Dowóz mąki o tej porze roku przy złej nawet drodze, zwiększa się z powodu świąt wielkanocnych.

— Wypadek tragiczny. Robotnik kolei P.-Z. Gabryel Biełyj, czyszcząc rezerwuar wodociągu na st. „Hołta" (Olwiopol na Bohu), wykonywał tę pracę na łodzi, którą prąd wody uniosł. W celu ratunku, spuszczono drugą łódź, do której wsiedli robotnicy: Lysok, Połtawczenko i Naumow; przy ich pomocy Biełyj dostał się do brzegu, a drugą łódź pochwycił wir i trzej robotnicy zginęli.

Dotychczas nie znaleziono ich ciał.

— 27-go o g. 7-ej w lokalu klubu szlacheckiego (Meryngowska 8) odbyło się zainicyowane przez kilku większych właścicieli ziemskich, w tej liczbie przez ks. Witgensztejna posiedzenie, mające na celu utworzenie związku ziemian naszego kraju. Podobno noszono się w tych sferach z projektem między ziemiaństwem polskiem a rosyjskiem. Bliższych szczegółów o zebraniu udzielić nie możemy ponieważ dopuszczono tam tylko referenta „Kijewlanina".

— Pan Wacław Ołtarzewski b. Radny miasta Kijowa zaprasza za pozwoleniem władzy wyższej wyborców-Polaków do Rady miejskiej Staro-Kijowskiego Rewiru na posiedzenie, odbyć się mające w sali Towarzystwa Kredytowego (Instytucka Nr. 6) o godzinie 7-ej wieczorem dnia 2 marca.

Wśród zaproszonych wyborców znajdują się pp.: Abramowicz Cezary, Bajkowski Bohdan, Banicki Stanisław, Bajkowska Jadwiga, Wagner Otto, Werpachowski Szczepan, Gołombek Franciszek, Grudzińska Józefa, Goreckie Zofia i Amelia, Daboling Michał, Dziewanowski Adolf, Żeromski Stanisław, Zmijewski Michał, Jndrzyszek Henryk, Komarnicka Marya, Kondracka Franciszka, Korsakowie Anna i Ignacy, Lizel Albert, Łychowski Ignacy, Niedaszkowski Franciszek, Obniska Izydora-Konstancya, Ołtarzewski Wacław, Olszewski Henryk, Izbicka Leonarda, Niedźwiedzki Franciszek, Olecka Helena, Kalinowska Marya, Podhorski Leon, Podhorska Bronisława, Podhorska Cecylia, Połhewska Marya, Rudnicki Ignacy, Resznic Marya, Tatarowski Artur, Chojnowski Klemens, Jurewicz Stanisław, Jaroszyńska Karolina, Jackowska Joanna, Boruchowski Jakób, Bielski Henryk, Węgliński Stefan, Tomaszewski Antoni, Morgulec Maryan, Płaskowicki St. Wilkoszewski Karol, Herze Sebastyan, Dombrowski Roman, Bracia Zarembscy, Dom Handlowy Nieczuja, Werszbicki i Brzeziński, Dom Handlowy Nagabczyński, Kamieński Bolesław, Kaczkowski Józef, Kwaskowski Józef, Kue Franciszek, Lubkowski Rudolf, Marcińczyk Adolf, Marcinczyk Jan, Morański Gustaw, Michalski Aleksader, Nianowski Alfred, Osiński Bronisław, Jaworski, „T-o I. Dołtński", Bronikowski M., T-o „Norblin, Buch, Werner, Potopowicz Tadeusz, Eismond Heljodor, Hurkowski Józef, Żyliński Julian, Podoski Roman, Przemycki Aleksander, Przesmycki Antoni, Rutkowski Antoni, Sielski Zdzisław, Terpiłowski Sobiesław, T-o Dombrowski i Masse, T-o „M. Cichocki i Ko.", Chondzyński Józef, Chrzanowski-Józef, Szepe Karol, Józefowicz Ambroży, Ostrowski Konrad, Huber Otton, „Warszawskie T-o ubezpieczeń", Szotkiewicz St.

Sądzimy, że wszyscy zaproszeni przybędą i w interesie publicznym pracować zechcą nad nowymi do Rady miejskiej wyborami.

— W niedzielę odbyły się w sali Banku Ziemskiego wybory zarządu i komisyi. Przez aklamacyę powołano na przewodniczącego p. Winogradzkiego, który w krótkiem przemówieniu podniósł, iż obecnie wszyscy mogą być obrani, a więc i Polacy.

Rezultaty wyborów okazały się następujące: Na członków Zarządu obrano pp.: Filipowa, Winogradzkiego, Tumbowskiego, Skordeli; 3 kandydatów na członków Zarządu pp.: Wielikunowa, Szestakowa i Stanisława Żeromskiego.

2 kandydatów do komisyi szacunkowej pp.: Hudym-Lewkowicza i Golenko.

5 członków do komisyi rewizyjnej pp.: Wernera, Roma, Fedotowa-Czechowskiego, Płauka i Mindina.

Pięciu delegatów do wylosowania pp.: Pekelida, Fleiszmana, Jasirskiego, Morakina i A. Jakuszewskiego.

OSOBISTE.

— Przewodniczący zjazdu sędziów pokoju A. Chojnacki powrócił z mohylowskiej gub.

— Przybył z Piotrozawodska i zamieszkał w „Europejskim" hotelu wice-gubernator ołonieckiej gub. K. M. Szydłowski.

— Przybył z Czernihowa i zamieszkał w hotelu „San-Remo" zarządzający izbą państwową P. I. Kalinowski.

Telegramy

Od korespondentów własnych.

Petersburg, 27 lutego. Według informacyi zasięgniętych w biurze związku—związków, pogłoski o strajku powszechnym okazały się złośliwym zmyśleniem.

Za pozwoleniem cenzury petersburskiej, drukarnia naczelnika miasta wydała wezwanie do bicia i męczenia żydów, żądając również wysłania wszystkich bez wyjątku do prowincyi wierchojańskiej. Odezwy te można nabywać po 2 kop. w redakcyi „Now. Wrem."

Hr. Witte na posiedzeniu rady ministrów żądał użycia środków represyjnych przeciwko kadetom. Do „Rusi" telegrafują z Jałty, że otrzymano tam rozkaz uwolnienia ze służby urzędników należących do partyi konstytucyjno-demokratycznej.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 28 lutego. 23 lutego Najjaśniejszy Pan przyjął deputacyę sędziów gminnych, starostów wiejskich i wybranych od 21 wsi, gminy dołżańskiej, gub. tulskiej. Przyjąwszy adres i obraz, Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do deputacyi z następującemi słowami: „Serdecznie dziękuje wam za wasze uczucie, święty obraz i adres. Oświadczcie wszystkim włościanom waszej gminy Moją prawdziwą wdzięczność za ich miłość i wierność dla Mnie, które Mnie sprawiają dużą radość. Ja zawsze najwięcej troszczę się o dobrobyt włościan. Rozkazuję wam nie słuchać wrogów porządku, którzy chodzą po wsiach i podburzają włościan. Nie karzcie ich jednak sami, a oddawajcie władzy, która postąpi z nimi według prawa. Wracajcie do domu w pokoju. Dziękuje wam raz jeszcze.

Władywostok, 27 lutego. Na mocy rozporządzenia nadamurskiego generał-gubernatora dano dymisye i wysłano z kraju, z pozbawieniem praw wjazdu do stolic, kilku wyższym urzednikom kolejowym za uczestniczenie w strajkach i wyrugowanie z urzędu naczelnika drogi żelaznej. Z całej rady pozostali: naczelnik wydziału mechanicznego Załosz, oraz członkowie ministeryum finansów i dróg i komunikacyi, którzy w strajkach udziału nie brali.

Petersburg, 28 lutego. — Dziś w Carskiem Siole, w gmachu ćwiczeń wojennych, o godz. 10 rano odbyły się przeglądy Najwyższe saperów batalionu lejbgwardyi i 18-go. P. o. głównozarządzającego gospodarką gruntową i rolnictwem został mianowany zarządzającym państwowemi kasami oszczędności — A. P. Nikolski.

Petersburg, 28 lutego, — Ministeryum spraw wewnętrznych zabroniło organizowania stowarzyszeń samoobrony, na równi z organizacyami bojowemi rewolucyonistów.

Dyrektorem poczty petersburskiej mianowany został Statkiewicz.

Wybory.

Romny, 28 lutego. — Kupiectwo przyłączyło się do prośby towarzystwa kupieckiego m. Saratowa, o zwiększeniu ilości członków Rady Państwa i żądanie praw wyborczych wszystkim kupcom rosyjskim. Wysłano w tej sprawie telegramy do hr. Wittego i ministrów — spraw wewnętrznych, finansów i handlu.

Symbirsk, 29 lutego. — Podkurowskie zgromadzenie gminne wybrało pełnomocnikiem swym na wybory do Dumy Państwowej, włościanina z wyższem wykształceniem — Aładina, który był 8 lat w Anglii.

Nikolsk gub. wołogodzkiej, 27 lutego. Związek 17 października postawił kandydaturę na wyborcę od miasta prezesa zjazdu—Makszjewa.

Skopin, 27 lutego. Odbyło się zgromadzenie przedwyborcze inteligencyi. Naszkicowano program związku 17 października.

Dmitrowsk, 27 lutego. Zgromadzenia gminne wybrały na pełnomocników 6 wójtów.

Bunt więźniów.

Warszawa, 27 lutego. — W więzieniu centralnem przy ul. Długiej, część więźniów zbuntowała się i zaczęła łamać łóżka, krzesła i rozbijać drzwi. Straż więzienna stłumiła rozruchy; 5-iu zraniono.

Katastrofy.

Charków, 28 lutego.—Na stacyi Konstantynówka spotkały się dwa towarowe pociągi. Zabitą została kobieta z niemowlem, raniony robotnik, 13 wagonów strzaskanych.

Napady.

Petersburg, 27 lutego. — Wieczorem banda uzbrojonych ludzi ograbiła w cyrkule szliselburskim skład monopolowy, zabrawszy około stu rubli. Rabusie zbiegli.

Wołkowyszki, 27 lutego. — Strażnik ziemski zabił napastnika, który chciał go zastrzelić. Schwytany towarzysz napastnika wydał bardzo wielu członków szajki, która niedawno ograbiła kilka filii pocztowych.

Wasylków, 27 lutego. Wieczorem do mieszkania kupca Golańskiego wpadło 5 rabusiów grożąc rewolwerami, zabrali 300 rb. i zbiegli.

Maryawici.

Piotrków, 27 lutego. — W osadzie Strykowie, powiatu brzezinskiego, z tłumu robotników strzelano do maryawity księdza Nowakowskiego. Maryawici w obronie księdza swego rzucili się na robotników, pięciu z nich zabili kijami, a siedmiu ranili.

Nowy gabinet ministrów we Francyi.

Paryż, 27 lutego. — Na zgromadzeniu zwołanem przez Sarrien'a rozdano teki ministeryalne. Sarrien — prezes ministrów i sprawiedliwości, Bourgeois spraw zagranicznych, Clémenceau spraw wewnętrnych, Poincaré — finansów, Etienne — wojny, Pomson — marynarki, Brian — oświaty i wyznań, Bortou robót publicznych, poczty i telegrafu, Rio — rolnictwa, i Leig — kolonii. Na zgromadzeniu przyjęto pewne postulaty ogólne co do spisywania inwentarza kościelnego i oddzielenia kościoła od państwa.

Z izby gmin.

Londyn, 27 lutego. (Renter.) — W izbie gmin w czasie rozpraw nad sprawą zakazu wjazdu do Anglii dezerterów rosyjskich, wydanego przez władze angielskie, Herbert Gladstone oświadczył, iż rząd zarządzi środki, aby przeszkody, dotyczące emigrantów, zostały usunięte, i że szczególną uwagę zwróci na osoby przybywające z państw, przechodzących w chwili obecnej przełom wewnętrzny. Na interpelacyę, czy sekretarzowi stanu spraw zagranicznych wiadomo, iż pomiędzy Rosyą a Niemcami zawarta ugoda o wydawaniu dezerterów, Rensimen odpowiedział, iż takiej ugody niema i że interpelacya wywołana została doniesieniami dziennikarskiemi, jakoby dezerterzy rosyjscy, nie wpuszczeni do Anglii, wracali do Niemiec, skąd byli wydawani przez władze niemieckie rządowi rosyjskiemu.

Londyn, 27 lutego. (Ag. Reuter".) — W izbie gmin Olden zainterpelował, czy rząd ma zamiar skorzystać z pierwszej okazyi i zaproponować Niemcom zmniejszenia wydatków na uzbrojenie. Prezes ministrów odpowiedział, że Niemcy wzmacniają marynarkę, odpowiednio do potrzeb państwa i przeważnie w celach handlowych. Ja często publicznie wskazywałem na potrzebę zmniejszenia wydatków na uzbrojenie i rząd również nie omieszka zarządzić możliwych środków w tym kierunku.

Konferencya marokańska.

Algeciras, 27 lutego. — Na wczorajszem i dzisiejszem rannem posiedzeniu komitetu redakcyjnego nie udało się opracować projektu o urządzeniu banku i organizacyi policyi. Z tego powodu, naznaczone na jutro posiedzenie konferencyi zostało odwołane.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się powtórne posiedzenie komitetu redakcyjnego.

Wyroki.

Samara, 27 lutego. — Kanonier Własow, który dopuścił się zamachu na generała Siergiejewa, skazany został przez sąd wojenny na 15 lat ciężkich robót.

Mińsk, 28 lutego. — Dowodzący wojskami zamienił karę śmierci oskarżonemu o zamach na życie policmajstra—Oksenkrugowi na 15 lat ciężkich robót.

Różne.

Sofia, 27 lutego. Przedstawiciel agencyi „Havas" Sados, oskarżony o szpiegostwo, został skazany na rok więzienia. Na śledztwie sądowem był obecny sekretarz francuskiej misyi dyplomatycznej. Rząd turecki zawiadomił Sondosa, że mu zabroniono wjężdżać do Turcyi.

Helsingfors, 27 lutego. — Na zgromadzeniu konstytucyjnego związku robotników było obecnych 1500 osób; Jednogłośnie zdecydowano nie brać udziału w strajkach, jeżeli je zainicyuje czerwona gwardya lub biuro partyi robotniczej.

Belgrad, 27 lutego. — Król polecił generałowi Griczowi utworzyć gabinet. W skład nowego gabinetu prawdopodobnie wejdzie większa część ministrów gabinetu Stojanowicza.

Moskwa, 27 lutego. — Zebranie ziemców gub. moskiewskiej postanowiło jednogłośnie prosić zarząd o cofnięcie dymisyi, a w razie uporu jego, prosić wyższą władzę o naznaczenie nowych wyborców.

Z 300 zakładów fabrycznych gub. moskiewskiej tylko trzy nie zgodziły się na wybranie pełnomocników od robotników. Wybory w Moskwie naznaczone były w 239 zakładach przemysłowych.

W wyborach uczestniczyło 65 proc. Agitacya socyal-demokratów nie miała wpływu.

Liczba wyborców w Moskwie—55.221 osób.

Belgrad, 27 lutego. — Na zasadzie wiarogodnych źródeł, zaczerpniętych w Londynie, pisma donoszą, że król Edward w połowie marca odwiedzi w Antiwari, księcia czarnogórskiego i uczyni przegląd wojsk. Przypuszczają, że i cesarz niemiecki uda się do Czarnogórii.

Paryż, 27 lutego. — Cheautard, radykał, wybrany został na prezydenta rady miejskiej.

Depesze cukrowe.

Petersburg, 27 lutego. Minister finansów okólnikiem zawiadamia zarządzających akcyzą, że w kampaię 1905—1906 r. ogólna produkcya cukru w Cesarstwie wyniosła 65,922,891 pudów. Ponieważ ilość ta nie przewyższa zwykłej produkcyi (70 milionów pudów) procent rozsortowanie cukru na kategorye, (ilości przewyższającej pierwsze 80 tysięcy pudów) wyznaczono następujący: dla cukru na sprzedaż wewnetrzną 72.7%, dla zapasu nietykalnego 9.1%, resztę—na eksport zagraniczny.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 28 lutego. (t. wł.) 5% pożyczka 100 milionowa będzie realizowaną z wolnej ręki po 93 za 100, bankom po 91.

Na stacyi Perrowo niezwykle śmiało zrabowano 20 tys. rubli z wagonu pocztowego.

W Królestwie Polskiem zamknięto 166 filii pocztowych.

Społeczeństwo tutejsze obawia się przerwania operacyi pieniężnych w wagonach pocztowych i zamykania sklepów monopolowych o godz. 8-mej wieczorem z powodu ciągłych napadów zbrojnych.

Sklepy monopolowe na Smoleńskim zaułku (przedmieściu Petersburga) zamknięte.

Kutler został wybrany na wyborcę.

Włościanie, którzy nabyli ziemię na prawie współki, posiadają prawo wyborcze.

Rosyjski Bank Państwowy, na podstawie projektu hr. Wittego, oddany zostanie, towarzystwu akcyjnemu, kapitalistów zagranicznych dla uratowania waluty złotej,

Sewastopol, 28 lutego. Sąd zgodził się na prośbę obrońców Szmidta i in. oskarżonych, i przedłużył termin podania skargi kasacyjnej do północy 2 marca.

Giełda Petersburska.

28 Lutego 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.80
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	79½
5% pożyczka prem. 1864 r.	360
„ „ 1866 r.	299
5% obl. prem. Szlach. Banku	239
4% obl. prem. Szlach. Banku	74
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	84½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95.97
4½% „ „ „	82.83½
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	95.—
5% „ m. Baku	73.75
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77.78
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	76¾ 7¾
4½ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	78½
4½ „ Donsk. „	77
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	78⅜
4½ „ Moskiewsk. „	78¾79¾
4½ „ Niz.-Samar. „	77.78
4½ „ Połtawsk. „	79
4½ „ Tulsk. „	78 79
4½ „ Charkowsk. „	7[illegible]½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	65.67
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	88½
„ Poł.-Wschod. kolei	102
„ Wołżsko-Kamsk. b.	710
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	350
Akcye Rrs. Chińsk.	275
„ Ros. Handl. Przemysł.	260
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	390
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	423.428
„ Petersb. Prywatn. i Komun.	188
„ Azowsko-Donsk.	508
„ Bessarabsko-Tauryck.	410
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	—
„ Petersb.-Tulsk. „	282.288
„ Charkowsk. „	197.200
„ Bakińsk. T-a Naftow.	529
„ Kaspijsk. T-wa	4100
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	168½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	9000
„ „ Hartman	350
„ Nikopol-Mariupolsk.	—
„ Bransk. Relsk. Fabr.	182
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	182
„ Kołomieńsk. Fabryki	452
„ Putiłowsk.	99
„ Rossyjsk. Bałt. Fabryki	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	282
„ Petersburgsk. Metallurg.	—
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	71½
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	151 tranz.
5% Obligacye Kasy Państw.	100¼
Akcye Fabr. Wag. Fenix	268
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	132
4½ Pożyczka 1905 r.	93
5% Pożyczka 1905 r.	94½
Akcye T-a „Dwigatiel".	76
„ Fabr. Malcewsk.	433

Usposobienie z papierami dywidendowymi bardzo stałe i ożywiene, pod wpływem zagranicznych giełd, z fondowymi i premiówkami mocne.

Listy do Redakcyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z wiecu Polskiego Stronnictwa Konstytucyjno-Demokratycznego sprawozdawca streścił moje przemówienie w tych słowach: «p. Z. Chojecki wyraża uznanie dla referatu p. Knolla, ale mówi, że nie trzeba być idealistą, a myśleć o własnych interesach». Pragnę zaznaczyć, iż miałem na względzie nie własne, lecz realne interesa Narodu Polskiego.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego szacunku

Zygmunt Chojecki.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.